

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej
Bronisław Komorowski

Szanowny Panie Prezydencie,

Zwracając się do Pana pragnę, aby to co przedstawię przed szanownym obliczem głowy Państwa było zauważone i do serca przyjęte. Proszę nie lekceważyć w tym piśmie zawartych słów jednego z obywateli polskiego państwa, którego nazwisko ma ponad tysiącletnią trwałość związaną z ziemią słowiańską, pochodzącego w linii prostej ze starożytnego rodu Ciołek, współtwórcy państwa polskiego. Panie Prezydencie, żyjemy w okresie, kiedy światem wstrząsają zbrodnie dokonywane na narodach przez inteligentny gatunek zwany rodzajem ludzkim, zamieszkałym na wspólnej Planecie Ziemia. Gatunek ten będący w swoim założeniu wolną i myślącą istotą noszącą zaszczytną nazwę Człowiek, to tak naprawdę bezmyślna w pełni zautomatyzowana zdalnie sterowana maszyna o krwiożerczym usposobieniu, wyzbyta uczuć. Każdego dnia życie na wskroś pokazuje nam ukryte strony ludzkiego charakteru. Jeżeli my własnej rodzinie wpajamy kłamstwo lub karmimy ją oszustwem albo co gorzej zbrodniczymi czynami nad nią się upajamy, to jaką będzie miała obraz wielką rodzina zwana Narodem? Zachwalamy swoją tożsamość tym, że jako wolni i niezależni obywatele tworzymy trwałą związek, który prawem chroniony w Konstytucji jest zapisany. Jeżeli my w naszym kraju nie szanujemy praw przez nas słusznie uchwalonych, to czy będziemy zważać na prawa sąsiadów lub inne narody szanować? W pradawnej historii w pewnej części Ziemi żył Lud, który z woli rozumnej istoty miał być przykładem dla innych narodów. Otrzymał od tej rozumnej istoty proste prawa, prawa łatwe do realizacji pod przysięgą przez ten lud przyjęte. Stanowiły one jakby pierwszą uniwersalną Konstytucję ujętą w dwunastu punktach. Miała być jutrzeńką prawa stosowanego. Jednakże lud, który został w tym celu powołany aby stać się drogowskazem dla innych narodów by żyli w zgodzie z jej zapisami, do praw tam ujętych nigdy się nie zastosował wręcz przeciwnie, prawo boskie przez niego wymyślane uznał przed prawem jutrzeńki, ściągając na siebie przekleństwo.

Panie Prezydencie,

Kto uznaje wyższość prawa boskiego od prawa przez ludzi w drodze referendum ustalonego, ten staje się zarzewiem zła, iskrą zapalającą dom rodzinny jakim jest Naród. Na ziemi ojców naszych przez ich potomstwo zamieszkałych, tli się iskierką

pożogi, którą nikt nie próbuje ugasić. Na oczach nas wszystkich trwa spektakł nienawiści, przez ludzi mediów świadomie rozpalany. Dziennikarze, którym Konstytucja daje prawo występowania w imieniu Narodu, zamiast łagodzić niedobre obyczaje lub prowadzić rzeczowe programy, zajmują się skłócaniem ludzi, wprowadzając podziały w społeczeństwie. Na oczach milionów widzów bez ponoszenia jakiegokolwiek odpowiedzialności prawnej można każdego błotem obrzucić, w twarz mu napluć. Prezydenta lub Premiera zdrajcą i mordercą nazwać, przedstawiciele Narodu wyzywać od złodziei, oszustów i być z tego czynu medialnie zadowolony, nawet w nagrodę przez media bohaterem nazwanym. Wszędzie chełpiony jest ten, kto najwięcej brudem obrzuci współobywatela. Uszy puchną gdy to wszystko słucham. Kraj nasz pięknieje. Mieszkańcom zwolna coraz lepiej się żyje. Naturalnie, nie wszyscy są zadowoleni. Czy może w naszym kraju być lepiej i sprawiedliwiej? Tak, może. Jednakże aby było lepiej musimy stosować prawo, twarde prawo, rozumne prawo, uchwalone z myślą by nas chroniło a nie niszczyło. W piśmie z dnia 30 sierpnia 2012 roku skierowanym do pana Donalda Tuska, Premiera Rządu RP, który jest dostępny do wglądu na stronie internetowej pod www.zelichowski.com lub www.zelichowski.eu przedstawiłem przyszłość wydarzeń, które będą zmieniać Polskę i nie tylko. Staniemy się odnowionym drogowskazem dla Europy, naszego wspólnego domu. Na tych samych stronach pod hasłem "Nadchodzi nowe" przedstawiam, jaką drogę należy wybrać aby dobrobyt przybliżył się do nas. Tylko mądra reorganizacja kraju, mądre i twarde prawo jest przyszłością naszego społeczeństwa. Nadejdzie czas, że Naród na zawsze pożegna się z partiami politycznymi. Wówczas jak za dotknięciem różdżki stanie się cud. Człowiek zauważy Człowieka.

Panie Prezydencie,

Przewodniczący Rady Państwa Wojciech Jaruzelski wraz z Wojskową Radą Ocalenia Narodowego w 1982 roku uznali mnie za wroga PRL-u, nowa Rzeczpospolita Polska wręcz przeciwnie. W 1994 roku ustami Prokuratury milcząco przyjęła, że ja jako jeden z nielicznych, który ośmielił się w stanie wojennym podnieść zaciśniętą pięść przeciwko ludowej władzy wojskowej, kładąc dnia 30 kwietnia 1982 roku na szali własne życie za wolność innych dokonał czynu, którego nowa Polska za przestępstwo uznaje. Tylko ówczesny wolny świat był innego zdania. Moje pierwsze zdanie, które wypowiedziałem przed obliczem Sądu berlińskiego obiegło wolny świat mediów i brzmiało, "My nie jesteśmy terrorystami lecz ludźmi, którzy pragną żyć w wolności", nigdy też Sąd niemiecki nie uznał nas za przestępców.

Trzydzieści dwa lata minęło jak 33 osobom w tym wielu dzieciom otworzyłem drzwi do wolności. Czy Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej słyszał o takim wyczynie w stanie wojennym gdy był sam internowany i później? bo na generale Wojciechu Jaruzelskim i jego członkach Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego czyn ten wywar duże wrażenie, czego dowodem było nałożenie w tej sprawie klauzuli ściśle tajne. Celem zachowania w pamięci Polaków czynu jakiego wspólnie z wybrańcami dokonałem w stanie wojennym, program drugi Telewizji Polskiej zrealizował w 2005 r. dokument pod nazwą "Antek puka do Raju". Kończąc te pismo pragnę zwrócić uwagę Panu Prezydentowi na pochodzenie źródeł zła, które ogarnia Polskę. Tymi źródłami są; coraz bardziej rozwijający się fanatyzm religijny oraz w ogólnym znaczeniu media w połączeniu z partiami politycznymi. Tylko odsunięcie tych źródeł zła od codziennego życia obywateli, otworzy nam drogę do pojednania się w społeczeństwie.

Z poważaniem

Jerzy Zygmunt Żelichowski

Dnia 19 czerwca 2014 roku.

